

Po konfiskacie nakład drugi Na str. 3: Skutki bojażni

Acz Nr. 206 (5351)

WARSZAWA, SOBOTA 17 CZERWCA 1933 r.

Rok XXVIII

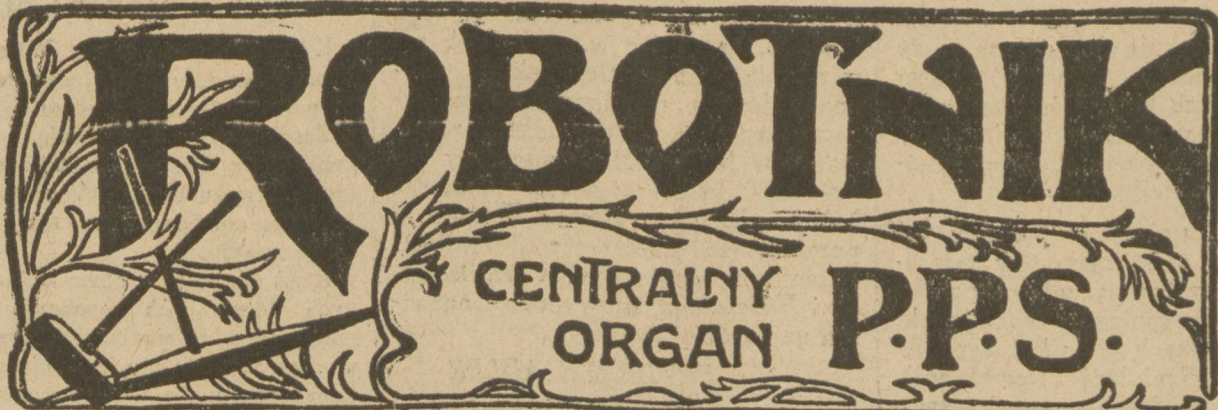
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-jej.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Ożywienie“!

W braku rzeczywistego ożywienia życia gospodarczego, do czego w warunkach obecnych żadnej poważniejszej i trwalszej niema podstawy, prasa „sanacyjna” fabrykuje rozmaite „ożywienia” urojone, powstałe głównie we własnej bujnej fantazji.

Wystarczy by spekulanci — niestety ciągle jeszcze bezkarnie operujący kieszenie ludności — wyzyskując jakiś przelotny „powód”, czy też pozór, tu lub ówdzie spróbowali podbijać ceny, a zaraz na łamach któregoś z pism — niewiadomo w jakim stopniu z jaką „branżą”... spowinowaconych — pojawia się „radosna” nowina, która, mimo powszechnej bijącej w oczy nędzy szerokich mas i stałego obniżania się spożycia, robi na gwałt gospodarcze „ożywienie”!

W ten sposób np. niedawno temu „ożywiano” rynek zbożowy i mięsny, jakkolwiek samo tylko zestawienie cen, płaconych producentom rolnym z cenami, pobieranymi od spożywców dowodziło, że „ożywienie” to jest przedewszystkiem wynikiem nieuczciwej spekulacji pośredników, o czym już pisaliśmy.

„Ożywienie” to zresztą rychło zamarło, gdyż każda podobna „poprawa” koniunktury załamuje się prędzej czy później pod naciskiem smutnej, a nieubłaganej rzeczywistości, jaką jest coraz bardziej słabnąca siła nabywczą ludności.

Dożyliśmy bowiem takich dobrych czasów, że w szeregu czynników, decydujących o naszym życiu gospodarczym, na pierwsze miejsce, w charakterze „regulatora” obrotów towarowych, wysunął się czynnik taki, jak dotkliwie zubożenie miast i wsi, które na wszelką próbę zwyczajki cen tego lub owego artykułu natychmiast reaguje tylko... dalszym ograniczaniem i tak już mizernego zaspakajania swych potrzeb życiowych.

Dane statystyczne, dotyczące konsumpcji w Polsce w ostatnich kilku latach, nie tylko same przez się, ale i w porównaniu do innych krajów, oświetlają całą tragiczną prawdę o naszym „życiu” gospodarczym, na co niczyja już fantazja nie znajdzie ratunku.

I trzeba doprawdy dużo... „dobrego humoru”, by w tych warunkach jeszcze pisać czy mówić o jakimś gospodarczym „ożywieniu”!

Jeżeli się to czyni, to chyba dlatego, że ma się taką „wskazówkę” lub może na to, by temi fantazjami „maskować” strategiczny pochód egzekutorów do... kieszeni podatników miejskich czy wiejskich.

Np. tak się jakoś dziwnie przypadkowo złożyło, że poza „radosnymi” doniesieniami o „ożywieniu” na rynkach płodów rolnych, poszła zmierzona ofensywa różnych „organów” na wieś, co wobec absolutnej niemożliwości spełnienia przez zubożonych chłopów rozmaitych „nakazów” i powstałego stąd rozdrażnienia, doprowadza do rezultatów, o których, w braku... miarodajnych i autentycznych doniesień, pisać nie możemy.

Po fantastycznej „poprawie” w dziedzinie artykułów rolnych, mamy obecnie na odmianę „ożywienie” na rynku towarów przemysłowych...

Jedno z pism sanacyjnych w notatce p. t. „Ożywienie (!) na krajowych rynkach towarowych” donosi, że daje się zauważyć „zwyżka cen szeregu artykułów, co pozostaje w ścisłym związku z podrożeniem surowców i półfabrykatów”.

Otóż wiadomość powyższa sfabrykowana jest rozmyślnie w sposób zupełnie myślny...

Któż to bowiem surowce czy półfabrykaty w Polsce podrożały na ty-

le, by miało to wywołać zwyżkę cen „szeregu artykułów”?... Wiadomo wprawdzie, że drożeją surowce i półfabrykaty, jednak nie u nas, a... w Ameryce i to w związku z niżką dolara, którą Ameryka przeprowadza rozmyślnie i planowo...

Ale przy silnie ograniczonym imporcie, powyższe i to wcale nie dawne, na rynku amerykańskim zjawisko, jakież mogło już wywrzeć wpływ na rynku polskim?!

Pozatem wiadomo, że rząd Stanów Zjednoczonych, przewidując podrożenie surowców i towarów wskutek spadku dolara, pomyślał również i o wzmożeniu konsumpcji, w ten sposób, że przeznaczył ogromne, bo miliardowe kredyty na zatrudnienie bezrobotnych i pomoc dla zubożonych rolników.

Wprawdzie podobne zarządzenia są tylko półśrodkami, które przynosząc może ulgę chwilową, właściwej choroby, to jest kryzysu wynikającego z kapitalistycznego ustroju, nie usuną. Ale w tych choćby półśrodkach przebiega się przynajmniej jakaś poważniejsza chęć łagodzenia klęski, jakaś konsekwencja i planowość w działaniu.

A cóż pod tym względem robi się u nas?... Czy ciągle dociskanie śruby podatkowej lub ustawiczne obniżki płac pracowników prywatnych czy państwowych, istotnie tak „powiększają” siłę nabywczą szerokich mas, że stwarza się przez to jakaś realna podstawa do zwiększenia popytu i obrotów gospodarczych?

To też wprost kapitalną jest „rewelacja” organu sanacyjnego, że „przy-

ożywionych obrotach w handlu transakcje dokonywane są przeważnie za gotówkę (!!). Skądżeż nagle tyle tej „gotówki”, skoro obieg pieniężny, jak wiadomo, stale się obniża?!

Są wprawdzie sfery, posiadające pieniądze. Przeważnie są to sfery, zaprzyjaźnione i „współpracujące” z obecnym „systemem”.

Jednak ci „przyjaciele” — może właśnie z uwagi na tę swoją „przyjaźń” — pieniądze swe dobrze chowają w „safesach” zagranicznych i w obrocie krajowym gotówki tej niema.

Jest także „klijentela” z obozu „radosnej twórczości”, siedząca na różnych dobrze płatnych posadach. Ale w stosunku do całego kraju, grupa ta zamała, by sama mogła „ożywić” nasze życie gospodarcze.

Pozatem, jak morze, rozlewa się szeroko niedostatek i coraz dalsze ograniczanie spożycia.

Jeżeli zatem w tych warunkach rosną ceny towarów, zwłaszcza tych, co od zagranicy absolutnie są niezależne, to jest to całkiem prosto oszukawcza machinacja spekulantów, przez oiw której Rząd winien z nieubłaganą wystąpić energią, tembardziej zwłaszcza, że przecież zanosi się na nową obniżkę płac urzędniczych przy nieustannych redukcjach i obniżkach płac w przedsiębiorstwach prywatnych...

W obliczu tej niewesołej rzeczywistości niepoważne, śmieszne fantazje na temat „ożywienia”, mają tylko taki rezultat, że pogłębiają rozdrażnienie zubożonych mas!...

Dość już blagi i kpin z biedy ludzkiej!...

Kcz.

Stabilizacja dolara

Pogłoski o porozumieniu. Optymizm. Zaprzeczenia. Niejasna sytuacja. Zestawienie depesz

Dienniki londyńskie z czwartku na piątek piszą obszernie o porozumieniu pomiędzy bankami centralnymi Anglii, Ameryki i Francji, na podstawie którego unormowany ma być kurs dolara i zaprowadzony na czas Konferencji Gospodarczej rozejm walutowy.

Agencja PID dowiaduje się, że w ciągu dnia wczorajszego największe instytucje finansowe w Warszawie zasięgały informacji w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku co do prawdziwości wersji, dotyczących umowy o czasowej stabilizacji kursu dolara. Wiadomości o tej umowie znalazły potwierdzenie, przyczem kurs dolara w przeliczeniu na złote polskie podawano na 7,50 zł. Wobec powyższego kurs dolara Stanów Zjednoczonych utrzymywać się będzie na giełdach polskich w tej wysokości.

Sekretarz Skarbu St. Zjednoczonych ogłosił oświadczenie, w którym zaprzecza pogłoskom londyńskim o rzekomem zawarciu przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone układu w sprawie chwilowej stabilizacji funta szterlinga i dolara. Wszelka propozycja tego rodzaju, stwierdza deklaracja, musiałaby przedewszystkiem być przedłożona Prezydentowi i Skarbowi Stanów Zjednoczonych, tymczasem w Waszyngtonie nic podobnego nie otrzymano. Dyskusje londyńskie na temat stabilizacji muszą mieć jedynie charakter wstępny. Tylko w Waszyngtonie, a nie gdzieindziej, może być osiągnięte porozumienie w sprawie stabilizacji dolara i funta.

Oświadczenie to spotkało się podobno z aprobatą Prezydenta Roosevelta.

Agencja Reutera dowiaduje się, że rzeczoznawcy francuscy, brytyjscy i amerykańscy nie osiągnęli dotychczas żadnego porozumienia w sprawie stabilizacji. Reprezentanci trzech banków centralnych i skarbow trzech państw zebrałi się wczoraj ponownie, w celu doprowadzenia w ciągu 2 — 3 dni do uzgodnienia swych stanowisk.

Agencja Reutera podaje, że pomiędzy francuskimi i amerykańskimi członkami komisji monetarnej Konferencji Gospodarczej powstała sytuacja, która może mieć poważne następstwa dla prac tej komisji. Chodzi o to, że Rząd Stanów Zjednoczonych nie aprobuje uczynionej w czwartek przez delegację amerykańską próby dojścia do porozumienia w sprawie stabilizacji dolara. W kołach francuskich panuje zaniepokojenie. Koła te są zdania, iż Stany Zjednoczone nie ziszczą obecnie nadziei na przeprowadzenie stabilizacji. Francuzi niezmiennie stoją na stanowisku, że dopóki Stany Zjednoczone nie podejmą definitywnej akcji na rzecz stabilizacji, nic nie będzie można zrobić.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek dn. 22 b. m. o g. 10 r. w gmachu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Austria i Niemcy

Coraz większe napięcie stosunków pomiędzy hitleryzmem a ruchem chrześcijańsko-społecznym pod wodzą Dollfussa

Depesze, które dajemy niżej, obrazują rosnące napięcie pomiędzy hitleryzmem a obozem kanclerza Dollfussa w Austrii. Hitleryzm austriacki jest agenturą Rządu Rzeszy Niemieckiej; z drugiej strony austriacki ruch chrześcijańsko - społeczny, reprezentowany przez obecnego kanclerza Dollfussa, ma wiele ideowych punktów stycznych z „Centrum” katolickim w Niemczech, w szczególności z *Bawarską Partią Ludową*. Obóz kanclerza Dollfussa łączy się dość ściśle poprzez „Heimwehr” z prądem faszystowskim, z drugiej zaś strony ma także w swoich szeregach prąd antyfaszystowski, mianowicie, prąd katolicki, wrogi dyktaturze Hitlera w Niemczech.

Postawa „Centrum”

WIENIEN KATOLICKI

Organ chrześcijańsko - społeczny „Reichspost” w Wiedniu, omawiając komentarz „Völkischer Beobachter”, naczelnego organu hitlerowców w Berlinie, w związku z wydaleniem dr. Wasserbäckera, attaché prasowego Austrii, stwierdza, że główny organ hitlerowców grozi w sposób niedwuznaczny przywódcom „Centrum” niemieckiego. Dziennik wyraża nadzieję, że próby steroryzowania „Centrum” nie dadzą wyników.

GROŹBY BERLINA.

Przywódca pruskiej frakcji narodowo „socialistycznej” Kube ogłosił artykuł, w którym atakuje partię niemieckonarodową. Kube oświadcza, że obok Hitlera, nie będą mogli utrzymać się

żadne stronnictwa o odrębnych dążeniach. „Centrum” również musi pogodzić się z myślą, że w przyszłości nie będzie mogło zachować odrębności partyjnej.

Atak generalny na Dollfussa

Prasa hitlerowska w Niemczech atakuje kanclerza austriackiego Dollfussa, oskarżając go o „zdradę interesów narodowych”. „Tägliche Rundschau”

Kongres St. Zjednoczonych - odroczony

Z Waszyngtonu donoszą, że Kongres odroczyl się do jesieni po przyjęciu różnych projektów rządowych. W ten sposób prezydent Roosevelt w czasie 6-mie-

sięczych feryj parlamentarnych będzie miał całkowitą swobodę działania. Umógłby mu to nawiązanie rokowań międzynarodowych w sprawie długów.

Nasz „Fundusz”

Wczoraj wpłacił w myśl wezwania I. Daszyńskiego, Al. Dębskiego, B. Li-

manowskiego, K. Pietkiewicza, A. Struga:

L. K. 1 zł. A. N. 5 zł.

„TYDZIEŃ KOBIEŃ”

W niedzielę dn. 18 czerwca w Warszawie w kinie „Splendid” przy ul. Senatorskiej og. 11 r.

Uroczysta Akademia

„Tygodnia Kobiet” staraniem W. O. K. R. i W. Wydziału Kobiecego PPS.

Wstęp bezpłatny

pisze, że Dollfuss w Londynie „zabiegał o judaszowe srebrniki”.

„Kreutz Zeitung” nazywa kanclerza Dollfussa „Napoleonem w wydaniu kieszonkowym”, oburzając się z powodu wynoszenia na forum międzynarodowe „familijskiego” sporu niemieckiego.

„Voelkischer Beobachter” stwierdza, że koła m. arodajne niemieckie zastrzegają się przeciwko mieszanemu się zagranicy w konflikt niemiecko - austriacki oraz przeciwko wszelkim próbom „inttrygowania zzewnątrz”.

Kłeska Goeringa

Z Londynu donoszą, że zwolnienie z aresztu dr. Wasserbäckera, attaché prasowego w poselstwie austriackim w Berlinie, nastąpiło na rozkaz „samego” Hitlera. Rozkaz nastąpił wskutek nacisku von Neuratha, ministra spraw zagranicznych. W ten sposób Hitler zdecydował Goeringa, premiera pruskiego, bo Goering właśnie wydał nakaz uwięzienia dr. Wasserbäckera.

AWANS DR. WASSERBAECKA.

Aresztowany przed paroma dniami w Berlinie attaché prasowy poselstwa austriackiego dr. Wasserbaeck, powołany bezpośrednio potem przez kanclerza Dollfussa do poselstwa austriackiego w Londynie, przybył dziś do stolicy Anglii i objął już funkcje radcy poselstwa.

W Insbrucku

Z Insbrucku donoszą, że akcja Rządu Austrii przeciwko hitlerowcom jest nadal prowadzona z niesłabnącą energią. Wszyscy przywódcy hitlerowców tyrolskich znajdują się w więzieniu.

Zadanie emigracji politycznej

III.

Pierwsze dwie części artykułów tow. F. Adlera pod wspólnym tytułem powoływanych zamieścił w numerach „Robotnika” ze środy i z czwartku.

Red.

Rząd hitlerowski wyzyskał przeciwko wodzom niemieckiej klasy robotniczej demagogicznie, bez jakichkolwiek skrupułów, cały brak doświadczenia mas niemieckich co do warunków działalności politycznej pod panowaniem despotyzmu absolutnego. „Wodzowie zabezpieczają poza granicami kraju swoje osoby i skradzione pieniądze, pozostawiają robotników własnemu losowi” — oto ton, używany przez hitlerowców dla ośmieszenia i obrzucania błotem własnych ofiar. Niema wątpliwości, że ta fala kłamstw, której — na skutek zakazu prasy socjalno-demokratycznej — nie można było przeciwstawić żadnego sprostowania, — odniosła swój rezultat, i że słowo o „polityce emigrantów”, słowo równie głupie, jak perfidne, którego używano bardzo szeroko na posiedzeniu z dn. 17 maja grupy socjalno-demokratycznej Reichstagu — mówię o posiedzeniu, którego koniec haniębny jest znany (udział w posiedzeniu Reichstagu i głosowanie za solidarnością z polityką zagraniczną Hitlera — przyp. nasz) stał się właśnie koniec końców czerpie swoje nieszlachetne źródło. Nie jest więc rzeczą zbyteczną powiedzieć z całą szczerością kilka słów o tem, w jaki sposób socjalistyczna emigracja niemiecka została dokonana.

Pierwszym zamiarem Goeringów, Goebbelsów i spółki z chwilą objęcia władzy było ofiarować ludowi spektakl trybunału nad „zbrodniarzami z listopada 1918 r.”, przedewszystkiem nad Scheidemannem, który proklamował w dn. 9 listopada 1918 r. Republikę niemiecką wobec tłumów, zgromadzonych dokoła gmachu Reichstagu w Berlinie, następnie nad Dittmanem, „winowajcą” powstania we flocie, nad Crispianem, jako uosobieniem „antypatriotyzmu” (Crispian był jednym z przywódców ówczesnej partii niezależnych socjalistów — przyp. nasz); wszyscy oni mieli być wciągnięci do procesu, i można bez trudu wykryć w serji zarządzeń Rządu hitlerowskiego przygotowania do publicznego wieszania, jako do przedstawienia na możliwie kolosalną skalę.

Zarząd Partji, gdy tylko dowiedział się o tym planie, polecił towarzyszyom specjalnie zagrożonym, by udali się zagranicę. Polecenie to wynikało nietylko z troski o życie tych towarzyszy, ale także i z pewnego rozumowania, powstałego na tle iluzji politycznych, które istniały w Niemczech w tamtym okresie; nie chciano „niepotrzebnych męczeństw”, któreby tylko utrudniły sytuację; wierzono jeszcze, że z chwilą, gdy minie pierwsza fala gwałtów, — nastąpi jakaś odbudowa legalności.

Ów projekt „trybunału reprezentacyjnego” nie mógł zatem być zrealizowany, bo i bandyci hitlerowscy, w myśl starego przysłowia niemieckiego, „nie wieszają nikogo zanim go nie trzymają”. Ale faszyci niemieccy znaleźli „proces zastępczy” w postaci „procesu o korupcję”. Leipartowie i Grassmannowie, działacze zawodowi, których gibkość i ślepa wiara w legalizm przekroczyły o wiele wszelkie

granice rozsądku, są teraz wynagrodzeni przez szykany i gwałty więzień, w których oczekują skazania za to, że popełnili podobno „zbrodnię” ofiarowania pewnych kwot z kas związkowych na obronę niemieckiej Republiki demokratycznej przed niebezpieczeństwem faszystowskim.

Przykład związków zawodowych wykazał, że ataki faszystów skierowane są systematycznie przeciwko kierownikom organizacji centralnych; w tych warunkach kilku kierowników naczelnych Socjalnej Demokracji, między innymi dwaj przewodniczący Partji, Otto Wels i Hans Vogel, oraz

skarbnik — Zygmunt Crummenerl — wyciągnęło w porę wnioski z biegu zdarzeń, krzyżując w ten sposób zamierzenia band hitlerowskich. Możliwość wypadków, kiedy fakt pozostawania w Niemczech stanowiłby karę godną lekomyślności, ponieważ byłby ofiarą bezcelową. Wystarczy przypomnieć oszczerczą „literaturę” hitlerowską pod adresem Breitscheida i Hilferdinga, by wymienić nazwiska najbardziej znane.

FRYDEPYK ADLER
Sekretarz generalny
Międzynarodówki Socjalistycznej.

730 robotników fabryki „Budowy Parowozów” znalazło się na bruku

Robotnicy fabryki „Budowy Parowozów” zostali powiadomieni przez dyrektora, iż

z dniem 1 lipca b. r. podobnie, jak i w latach ubiegłych, fabryka zostaje zamknięta w celu przeprowadzenia spisu inwentarza, ogólnego remontu i zbiorowego urlopu robotników.

W dalszym ciągu zawiadomienie dyrektora głosi:

Wobec braku zamówień, postój fabryki zostanie przedłużony i uruchomienie jej nastąpi 16 sierpnia b. r. Ponieważ dotychczasowe pertraktacje z M. K. i innymi Władzami w sprawie zatrudnienia fabryki w II półroczu nie dały jeszcze ostatecznych wyników i Zarząd fabryki nie może w chwili obecnej określić, w jakich rozmiarach będzie uruchomiona fabryka, zmuszony jest poza ogłoszeniem powyższej przerwy, uprzedzić robotników, że stopień uruchomienia fabryki będzie zależał od posiadania zamówień i w związku z tem wypowiada obecnie pracę wszystkim robotnikom z dniem 30 b. m. z wyjątkiem oddziałów kotłarni Nr. 21 i 27. Dalej wprowadzie następujące „pocieszenie”:

„gdyby przed dniem 30 b. m. lub też w czasie zarządzonej przerwy sprawa zatrudnienia otrzymała pomyślne rozwiązanie — robotnicy zostaną niezwłocznie za-

wiadomieni nowym ogłoszeniem.

Jest to jednak „pocieszenie” bardzo problematyczne, fakt pozostaje faktem, iż fabryka zostaje zamknięta i 730 robotników na ogólną liczbę 960 otrzymało wypowiedzenia. W dodatku przy końcu obwieszczenia dyrektora fabryki stwierdza, iż:

„Zarząd, nie mając całkowitej pewności, że będzie w stanie zatrudnić we wskazanym wstępnie terminie wszystkich robotników — czuje się w obowiązku otwarcie powiedzieć o tem robotnikom i zmuszony jest ogłosić powyższe wypowiedzenie pracy”.

„Robotnik” wskazywał na niebezpieczeństwo unieruchomienia fabryki „Budowy Parowozów”, bił na alarm. Czynnikami miarodajne nie zrobiły nic, aby temu zapobiec.

Jedną odpowiedzią, jako miało Min. Komunikacji, gdy podnoszono wobec niego te sprawy, było... stwierdzenie, iż „parowozy w tej fabryce są zbyt drogie”. Ale przecież władze mogły dawno już przeciwstawić się zbyt wygórowanym cenom, a nie czekać do ostateczności i dopuścić do tego, by 730 robotników fabryki znalazło się na bruku.

A co władze teraz zamierzają zrobić w tej sprawie?

Próba „porozumienia”

„Daily Telegraph” donosi, że bawiący w Londynie, jako delegat na Konferencję Gospodarczą wicepremier Republiki Południowo-Afrykańskiej, gen. Smuts, podjął inicjatywę, mającą na celu doprowadzić do porozumienia pomi-

dzy Wielką Brytanią a Irlandją. W przyszłym tygodniu przybyć ma do Londynu de Valera i za pośrednictwem Smutsa konferować będzie z ministrem dominionów Thomasem.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc czerwiec

Życie Niemiec pod butem Hitlera

NIEMCY POD BLOKADĄ GŁODOWĄ.

Kilkumiesięczne rządy Hitlera i jego kompanów dały się już dobrze we znaki narodowi niemieckiemu.

Zarobki i płace spadają, natomiast ceny rosną. Nic przeto dziwnego, że w tych warunkach spożycie niektórych artykułów codziennej potrzeby katastrofalnie spadło.

Rząd nie ogłasza obecnie żadnych danych, dotyczących konsumpcji, ale pomimo tego zatajania, fakty same biją w oczy. Czyż to nie jest objawem symptomatycznym, że w ciągu ostatnich tygodni w Palatynacie przeszło tysiąc sklepów detalicznych zaprzestało sprzedawać masło z tej bardzo prostej przyczyny, że szerokie warstwy społeczeństwa nie mogą sobie pozwolić na spożywanie masła, jako artykułu zbyt drogiego?

W Saksonii dziesiątki tysięcy rodzin od czasu przyścia rządów Hitlera musiały wyrzucić się wszelkich tłuszczów, a na śniadanie i kolację spożywały zwiłżony chleb, posypany cukrem.

Według danych, zebranych przez jeden z większych związków spożywczych, spadła konsumpcja masła w Berlinie w ciągu ostatnich 4-tych tygodni o dwie trzecie; konsumpcja margaryny — o połowę; konsumpcja słoniny — o trzy piąte.

Wyglądanie ludności przybrało w stołcy Niemiec te same rozmiary, co za chwalebnych czasów wojny. Na prowincji stosunki nietylko nie są lepsze, lecz przeważnie jeszcze gorsze.

Bardzo gwałtownie spadło także spożycie mięsa. W dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą i stan średni, obrót w jatkach spadł w ciągu ostatnich dwóch miesięcy o 1/4, a nawet o 1/2 część. Masło, słonina i mięso stały się pod rządami Trzeciej Rzeszy artykułami zbytku.

Tem jednak nie wyczerpują się dobrodziejstwa, jakie na ludność niemiecką spadły za sprawą Hitlera.

Obroty na giełdach zbożowych skurczyły się w porównaniu nietylko z poprzednimi miesiącami, ale także w porównaniu z odpowiednimi miesiącami roku ubiegłego.

Jedną z większych piekarń w zachodnich Niemczech, posiadającą liczne filje w Nadrenji i Westfalji, stwierdza w swoich sprawozdaniach, że sprzedaż chleba zmniejszyła się w porównaniu z zeszłym rokiem o jedną trzecią część. Detaliczna sprzedaż mąki spadła o 40 procent.

Błędne jednak byłoby mniemanie, że wzrost cen masła i wogóle nabiału odbił się korzystnie na chłopach i że z droższymi korzystają drobne gospodarstwa wiejskie. Okazuje się, że ma się do czynienia w Niemczech ze skandalnym korupcyjnym, zakrojonym na wielką miarę.

Niektóre wielkie organizacje rolnicze były poinformowane o zamierzeniach rządu na polu podniesienia cen artykułów wiejskich i zawarły z chłopami długoterminowe umowy, zakupując u nich całą produkcję nabiału. Organizacje te kierowane są przez obszarników, należących do partji Hitlera i one teraz zgarniają śmietankę z rządowej polityki wysokich cen.

W parze z tą polityką kroczy pogłębiający się kryzys, który sprawił, że liczne miasta zaprzestały akcji dożywiania dzieci w szkołach i udzielania pomocy młodym matkom. Można więc obecnie bez cienia przesady twierdzić, że hitlerowska polityka wygładzania

odebrała bezrobotnym ostatnią kromkę chleba od ust, dzieci pozbawiła masła, a niemowlęta — mleka.

Naród niemiecki przeżywa obecnie blokadę głodową, podobną do tej, którą przechodził w latach 1914 — 1918. Różnica polega tylko na tem, że sprawcą blokady był wówczas wróg zewnętrzny, gdy dzisiaj jest lud niemiecki, głodzony przez swój własny rząd, przez rząd „narodowego podniesienia się”

PIESNI WOJENNE I HASŁA WOJENNE.

Hitlerowscy szturmowcy i to nietylko ci, których zaliczono do policji pomocniczej, lecz pozostający w szeregach oddziałów szturmowych nadal, odbywają codziennie ćwiczenia w polu i odbywają pełny kurs wojskowej edukacji. Tak samo ćwiczy codziennie „Stahlhelm”; pomimo to naprężony stosunek pomiędzy obiema organizacjami trwa nadal.

Maszerujące na pole ćwiczeń lub wracające stamtąd oddziały szturmowców, śpiewają pieśni wojenne, których od roku 1918 już nie słychać było na ulicach miast i miasteczek niemieckich. Ulubioną pieśnią oddziałów szturmowych jest popularna czasu wojny „Stegreich werden wir Frankreich schlagen” („Zwycięsko Francję pobijemy”).

Dowódcy oddziałów szturmowych kołportują wśród swoich podkomendnych pogłoskę o zamierzeniu przez Francję obsadzenia zagłębia Ruhry oraz o bliskim zbrojnym konflikcie z Austrią. Sami szturmowcy opowiadają po szynkach głośno, że wcześniej czy później, obsadzą oni granicę austriacką.

Odżyły nietylko pieśni z lat wojennych, lecz także hasła, głoszone w tych pamiętnych latach. Pewien emigrant niemiecki opowiada, że sam to słyszał, jak przywódca oddziału szturmowego, po słynnych mowach w parlamencie angielskim, potępiających bezcelestwo tego sadysty na kancelarskim fotelu, pouczył swój oddział w sposób następujący: „Gdy zobaczycie Anglika, to plutcie i wołajcie: „Gott strafe England” („Boże, ukarż Anglię”).

„Żałoba narodowa”

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, zarządził, aby w dniu rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, t. j. 28 czerwca, na gmachach publicznych i domach prywatnych były wywieszane flagi do połowy masztu na „znak żałoby narodowej”.

Znowu do stratosfery

Prof. Piccard wyjechał z Brukseli do Stanów Zjednoczonych, aby przedsięwziąć w Ameryce nowy lot do stratosfery. W tym celu ma być sporządzony balon kulisty o pojemności 15,000 m. sześciennych. Prof. Piccard oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza tym razem osiągnąć wysokość 18,000 m.

Deficyt budżetowy za m. maj

(PID). Ministerjum Skarbu zakończy opracowywanie zestawień budżetowych za miesiąc ubiegły. W maju nastąpiła drobna zwyżka niedoboru budżetowego w porównaniu z pierwszym miesiącem bieżącego roku budżetowego. Niedobór wyniesie 18—19 milionów zł.

W dniach „Tygodnia Kobiet” Pierwszy Zjazd Socjalistek francuskich

Powołana do życia na kongresie partji socjalistycznej francuskiej w Tours w 1931 r. Organizacja Kobięca prowadzi wytyżoną pracę, celem skupienia i zorganizowania kobiet. Przeprowadzona w tymże roku rejestracja członkiń partji wykazała, że było ich niespełna 1000, zaś w ciągu 1932 r. ilość ta potrojiła się i pierwszy Zjazd, odbyty 4 i 5 czerwca r. b., był obsesany przez 66 delegatek, reprezentujących 22 okręgi, liczące 3260 członkiń. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przyjmowanie nowych towarzyszek było bardzo ostrożne, należy ocenić ten wzrost jako zdobycz poważną i słuszną weteran socjalizmu francuskiego Bracke określił go, jako doniosły fakt w dziejach partji socjalistycznej.

Na powitanie tego pierwszego Zjazdu przybyły: Alice Pels z Belgji, przedstawicielka Biura Międzynarodówki Kobięcej, Marta Tausk z Austrii, delegatka Sekretariatu Międzynarodówki Socjalistycznej, Rosa Gitomen Hulger, se-

kretarka organizacji kobiecej ze Szwajcarii, Lea Kissmann, przedstawicielka socjalistek Rumunii i Lidja Dan, delegatka socjalistycznej organizacji rosyjskiej we Francji. Wszystkie przemówienia delegatek zagranicznych nawoływały do przeciwstawienia się wojnie; faszystom, gdyż jak wyraziła się Alice Pels, „trzeba oprędnąć kuć broń do walki na życie i śmierć z tym najgorszym wrogiem postępu, demokracji, pokoju i socjalizmu, jakim jest rządy się w Europie faszystów”.

Sprawozdanie z działalności złożyła wielce ceniona towarzyszka Zuzanna Buisson, która od lat 30 pracuje wytrwale i bez rozgłosu w szeregach partji socjalistycznej, a obecnie ma sobie powierzone kierownictwo pracą wśród kobiet. Dokoła niej zaczynają się grupować młode działaczki, z pomiędzy których na pierwszy plan wysuwa się córka byłego sekretarza partji Mizelle Osmin, która dzielnie pracuje w organi-

zacji młodzieżowej. Tow. Buisson mówi również o znaczeniu pracy kobiet i o ewolucji rodziny, nie uważa jednak niszczenia rodziny za naturalny wynik, przewiduje jedynie ingerencję społeczeństwa w sprawy wychowania w myśl programu partji z 1919 r.:

„Należy zapewnić każdemu dziecku od pierwszych chwil jego życia wszelkie możliwości jego wszechstronnego rozwoju fizycznego i umysłowego tak, żeby należyte rozpoznanie jego cech pozwoliło na wskazanie zatrudnienia najbardziej produkcyjnego i użytecznego dla społeczeństwa”.

Tow. Collette daje rys historyczny pracy kobiet i omawia palącą sprawę usuwania kobiet z pracy zarobkowej rzekomo dla złagodzenia bezrobocia, zamiast zwalczania kapitalizmu, który stworzył kryzys i bezrobocie. Znieść dla kobiety prawo do pracy, to wrócić do prebrzmiałej już dawno nierówności płci, do niewolnictwa. Prawo do pracy jest tak zasadniczym, jak prawo do życia i prawo do wolności. Wreszcie zastanawia się nad tem, czy poza macierzyństwem należy uważać pracę domową za pożyteczną z punktu społeczne-

go i dochodzi do wniosku, że niesłusznym jest poniżanie jej, każde bowiem prace można nadać charakter wyższy, uszlachetniony, należy jednak korzystać z postępu technicznego i dążyć do uszczerbienia trudów gospodarczych przez organizację racjonalną życia zbiorowego.

Tow. Germaine Fauchère rozpatruje położenie ekonomiczne kobiet i wskazuje na najważniejsze zadania chwili obecnej: a) rozwinięcie szerokiej propagandy celem przyciągnięcia kobiet do związków zawodowych, jako najlepszej szkoły uświadomienia, poprzedzającej wstąpienie do partji socjalistycznej b) bezwzględne stosowanie zasady: za równą pracę równa płaca, c) walka przeciwko wyzyskowi pracy chałupniczej i d) ochrona macierzyństwa.

Tow. Marthe Louis - Lévy opracowała wyczerpujący referat o równoprawieniu politycznym kobiet. Wzywa ona do propagandy za zniesieniem Senatu, jako zapory postępu i wszelkich reform demokratycznych i stawia żądanie, aby przyznanie praw politycznych kobietom nie przewidywało żadnych ograniczeń ani etapów.

Referat ten wywołał żywą dyskusję na skutek zastrzeżeń tow. Berty Fouchère, która uznając całkowitą potrzebę równoprawienia kobiet pod względem politycznym, uważa jednak, że chwila obecna nie pozwala na oddanie się tej sprawie, gdyż należy wyczerpać dziś wszystkie siły do walki przeciw faszystom i wojnie, jak również za zjednoczeniem całej klasy pracującej dla zrealizowania socjalizmu.

Poza powyższymi referatami, które były drukowane i rozესane wszystkim wydziałom kobiecym przed Zjazdem, zgłoszone były rozmaite wnioski: 40-godzinny tygodnia pracy, obrony prawodawstwa ochronnego, zwłaszcza w dziedzinie higieny pracy, należytego korzystania z ubezpieczeń społecznych, rozwoju i udoskonalenia żłobków i dziecińców, organizowania wyczasów robotniczych, wreszcie uznania macierzyństwa, jako funkcji społecznej wynagradzanej.

Zjazd wyraził towarzyszkom niemieckim, cierpiącym pod uciskiem hitlerizmu, pozdrowienia i wyrazy braterstwa.

I. Z.

Skutki bojaźni

Położenie nauczycielstwa. Nowe ciosy. Bankructwo ideowe i moralne Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Artykuł poniższy otrzymaliśmy z kół nauczycielskich. Jak czytelnicy zobaczą, jest to artykuł niezmiernie rzeczowy i spokojny w tonie. Maluje on zato w sposób tak jaskrawy — właśnie przez swój spokój i rzeczowość — sytuację i nauczyciela i Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako całości, że zasługuje na bardzo pilną uwagę ze strony opinii publicznej. Chodzi o rzeczy naprawdę bardzo wielkie, o marnowanie wartości, niesłuchanie trudnych do odbudowania.

Red.

Według „oficjalnej” pedagogiki nauczyciel powinien pobudzać umysł uczniów do **samodzielnego myślenia** i kształcić w nich **osobowość**. Cechy te dają się rozwinąć jedynie w atmosferze zaufania, poszanowania przeciwnych zdań, zobopólnej miłości i swobody. Według „oficjalnej” pedagogiki wychowanie jest **bezpośrednim oddziaływaniem** psychiki nauczyciela na psychikę ucznia. Nauczyciel, aby kształcić osobowość ucznia i rozwinąć w nim samodzielne myślenie, musi mieć te same pierwiastki we **własnej duszy**, i sam przebywać w atmosferze zaufania, poszanowania w nim godności człowieka samodzielnie myślącego. Na atmosferę tę składają się winny warunki pracy, stosunek władz, życie towarzysko-koleżeńskie i ustawy służbowe.

Przy ciągłych obniżkach poborów nauczyciel zamiast 40-ro uczy obecnie 70-ro dzieci, często zamiast jednej ma dwie „skomasywane” klasy starsze. Każą mu organizować „Strzelca”, „Związek Rezerwistów”, ciągnąć ludzi na wiece B. B., co się odbija na jakości jego pracy w szkole i stosunku do niego ludności. Życie koleżeńskie w związku z obniżką poborów, a szczególnie wobec **nałgminnego donosicielstwa** zamarło.

Na zebraniach Związku Nauczycielstwa Polskiego zamiast p. Kotwiczę występuje p. Smulikowski i zachwyca się siłą, znaczeniem i wpływami organizacji. Honorowym jej członkiem jest „czymś nadzredukt...” Członkami: Minister W. R. i O. P., obecnie premier Janusz Jędrzejewicz, urzędnicy Ministerjum, Kuratorzy, Naczelnicy Wydziałów. Osiemnastu posłów i senatorów — związkowców zasiada we „wszechwładnym” klubie B. B., a więc korzysta z jego głosów. Na tych zebraniach przedstawiciele władz nie szczerzą nauczycielstwu wyrazów uznania za gorliwość w spełnianiu obowiązków obywatelskich, oddając pochwałami i zaufaniem. Sytuacja najkorzystniejsza. Taką rozumieją ciała wykonawcze Zw. N. P., które w okresie nowej obniżki poborów i wprowadzenia bezpłatnej rocznej praktyki na jednym z zebranych okręgowych zamieszczają sielankowy referat... p. t. „Wczasy nauczycielskie”. (Proszę się nie śmiać, fakt rzeczywisty).

Ale ten przemęczony warunkami pracy, bojący się kolegów-donosicieli, skazywany na nieulgową z jego godnością ciąganie ludzi na wiece B. B. ogół nauczycielski na tle tej sielanki i „wczasów” nie może zrozumieć celu i znaczenia wprowadzonych niedawno zmian do **pragmatyki nauczycielskiej**. Zamiast jaw

nej kwalifikacji wprowadzono **tajną**, usunięto konkursy na obsadzenie stanowisk nauczycielskich przez samorząd szkolny, a więc z udziałem czynnika obywatelskiego, przez co rozszerzono zakres władzy biurokracji, skreślono artykuł o komisjach odwoławczych na wypadek niezgodzenia się nauczyciela na niedostateczną ocenę władz. Utrzymano sławny artykuł 58 (51) o przenoszeniach dla „dobrej szkoły”, pozbawiono nauczyciela przy przewoźnie dyscyplinarnym pomocy fachowej obrońcy-prawnika, niezależnego od władz szkolnych i obciążono nauczyciela w wypadkach skazującego wyroku **kosztami** przewoźni dyscyplinarnego.

Wprowadzone zmiany postawiły nauczyciela polskiego w jednym rzędzie z nauczycielem włoskim lub sowieckim, a oddaliły od nauczyciela czeskiego czy szwajcarskiego. W kraju faszystowskiej czy komunistycznej dyktatury nikt nie mówi o **samodzielnym myśleniu**, o **demokracji** i t. p. Wprowadzone zmiany nie dadzą się chyba usprawiedliwić... kryzysem gospodarczym.

Wywołują one wśród nauczycielstwa rozgorzczenie i rozpacz, bo każdy uświadamia sobie poniesione straty i zejście do roli bezdusznego manekina, zaleźnego we wszystkim od zwierzchników, którzy, jako ludzie, są omylni, uprzedzają się. Tajność oceny w związku z szczerą się donosicielstwem nabiera swoistego tła. Niejeden nauczyciel zapytuje sam siebie, czy zdolny on jest w takich warunkach wychowywać przy-

szłych obywateli na istoty odważne i samodzielnie myślące.

Niejeden z nauczycieli zestawia w związku z zmianą pragmatyki działalności Zarządu Głównego Zw. N. P. z przemówieniami **niezależnych** kolegów i musi przyznać słusność tym ostatnim. A ci pomimo represyj twierdzą, że system rządzenia nie może się zatrzymać na walce z demokracją parlamentarną, ale z natury swej dążyć musi do podporządkowania sobie każdego człowieka, wyjątkiem go z uczuć i myśli, a pozostawieniu mu „**cmoty niewolników**” — pokory i posłuszeństwa. System ten opiera się na straszeniu, przerażaniu i wynajdywaniu ludzi dogodnych dla siebie, troskliwych o własne interesy i ambicje. Takimi ludźmi są niestety, **większość** członków Zarządu Głównego Zw. Nauczycielstwa Polskiego z jego prezydium na czele. Dlatego też dopóki nauczycielstwo takie jednostki będzie oddarzało mandatami i uprawiało politykę dotychczasową, nie może się ono spodziewać polepszenia swej roli.

Przed nauczycielstwem polskim stoją dwie drogi: albo pogodzić się ze wszystkim, powiedziec, że „**byćco**” jest i zastanawiać się nad „**wczasami wakacyjnymi**” z pustą kieszenią, albo uświadomić sobie, że **chcą** wychować **wolnych** ludzi, trzeba **samemu** poczuć się **wolnym**, a wolny, gdy chce zwyciężyć, musi **walczyć**. **Walka** wymaga ofiar, ale daje **zwycięstwo**.

Józef Świątek.

Przegląd prasy

GLORYFIKACJA „CZYSTKI”

„Kurjer Poranny” zamieścił ciekawy artykuł, omawiający zapoczątkowaną 1 czerwca r. b. trzecią już z kolei „czystkę” w komunistycznej partii.

Dziennik powyższy cytuje za moskiewskimi „Izwiestiami” pewne wyjątki z listu Lenina z przed 15 lat, który ostrzegł przed „lakierowanymi” komunistami, oportunistami i złośliwymi biurokratami, będącymi balastem i kulą u nóg partii.

„Kurjer Poranny” słusznie pochwała tego rodzaju dezynfekowanie partii co pewien czas i pisze:

„Jeżeli w ciągu 2 lat (1930-31) podczas częściowych rugów wyeliminowano z partii około 350 tys., to obecna „czystka” — przypuszczając należy — da cyfrę daleko pokąźniejszą. Nie ulega wątpliwości, że „czystka” obecna przyniesie rządowi **bepośrednie korzyści** — zmniejszy przede wszystkim poważnie liczbę pasorzytów...”

A teraz zostawmy w spokoju komunistów i pomówmy „pro domo nostra”. Swego czasu głośny był okólnik p. Sławka, również dotyczący „czystki”. Nie zaprzeczy chyba „Kurjer Poranny”, że także w łonie naszego stronnictwa rządowego nie brak złośliwych biurokratów, zwolenników wygodnych i gładkich dróg oraz „lakierowanych” legjonistów, że użyjemy i tu genialnej — według „Kur. Por.” definicji Stalina.

DALEKOWIDZE

„Walka” oburza się, że na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie głosami przedstawicieli kapitału i rządów odrzucony został wniosek o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Oburzenie słuszne. Tylko nie należy być dalekowidzem i widzieć to, co zachodzi w Genewie, a nie spostrzegać tego, co się dzieje pod bokiem w Warszawie, chociażby w dziedzinie właśnie przedłużenia czasu pracy (mamy na myśli dwie ustawy, niedawno przez „sanacyjny” Sejm uchwalone).

Wkońcu mała uwaga. Możeby „Walka”, bliżej Rządu się znajdując, dyskretnie dowiedziała się, jak też w Genewie głosował delegat Rządu polskiego?

ADOLF — DOLLFUSS

Z dużym zainteresowaniem przygląda się cały świat walce, jaka toczy się pomiędzy małą Austrią, a potężnymi, chociaż formalnie rozbrojonymi, Niemcami. Przypomina to biblijnego Dawida, który uzbrojony w procy porwał się na olbrzymiego Goliata.

Prasa rozmaicie ocenia te zapasy na arenie europejskiej.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze:

„Kilka dni temu zapowiedział minister bezpieczeństwa dr. Fey, że zanim minie najdłuższy dzień roku, w Austrii zapanuje zupełny porządek, a hitleryzm będzie unieszkodliwiony.

Dzień ten zbliża się. Dwudziesty czwarty czerwca stoi w ustrój. Hitlerowcy sami zmuszają rząd austriacki do decydującej walnej rozprawy.

To też już najbliższe dni przyniosą nam odpowiedź na pytanie: Czy „mały” Dollfuss zwycięży ostatecznie „wielkiego” Hitlera?”

„Express Poranny” szerzej zagadnienie austriacko-niemieckie traktuje, mianowicie z punktu widzenia międzynarodowego układu sił oraz t. zw. koncertu europejskiego:

„Przedewszystkiem jawna obecnie przyjaźń włosko-niemiecka nie zniósłaby próby obciążenia jej ekspansją Berlina nad Dunaj i podaniem ręki poprzez Austrię, — Węgrom. Blok niemiecko-austriacko-węgierski dziwnie przypomniałby przewodnią konfigurację mocarstwową w Europie środkowej — a Mussolini nie ma zapewne ochoty dopomagania w wstrzeszeniu takiej konfiguracji... Woli on, aby niezależna Austrija przegradzała Berlin od narodów, zamieszkałych nad Dunajem i na południu Europy...”

Ale nietylko on. Jeszcze ważniejsze jest zachowanie przez Austrię niezależności dla Czechosłowacji, która przez wchłonięcie Wiednia w organizm Trzeciej Rzeszy byłaby okrążona i na bezpośrednie niebezpieczeństwo wciąż narażona.

„Kurjer Polski” jest zdania, że niema właściwie różnicy pomiędzy Hitlerem a Dollfussiem, a walka toczy się dlatego tylko, że chodzi o „własną skórę” Dollfussa.

Dziennik ten powołuje się na przykłady Berlina i Gdańska i pisze:

„Przecież jeszcze rok temu v. Papen w roli kanclerza tak samo „walczył” z hitleryzmem w Niemczech. A przed kilkoma tygodniami, przy wyborach w Gdańsku, najostrejszą walkę toczyli między sobą hitlerowcy i niemiecko-narodowi. Nie przeszkodziło to i nie przeszkadza, że po zwycięstwie rewolucji narodowej w Niemczech von Papen jest najpokorniejszym i najpotulniejszym sługą Hitlera, a po wyborach w Gdańsku hitlerowcy i zwolennicy Hugenberg’a żyją i żyć będą w idyllicznej niemal zgodzie.

To samo nastąpi także w Austrii — przewiduje „Kurjer Polski” — po wyborach, które muszą wypaść dla Dollfussa niepomysłnie.

X. Y. Z.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH

urządza kolonie letnie dla kobiet pracujących w okolicy Warszawy od dn. 20 czerwca po 2 zł. dziennie. Zapisy przylmuje sekretarz R. T. S. S. ul. Leszno 53.

Poniedziałek, środa, piątek od 5 — 7. Wtorek, czwartek, sobota od 10 — 12.

Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

PRĄDY ISTNIEJĄ RÓWNIEŻ I W MORZACH PODBIEGUNOWYCH.

W pobliżu północnych wybrzeży Norwegii rybacy wyłowili dwie butelki, zawierające doniesienia sowieckiej ekspedycji podbiegunowej, która przeprowadza badania w roku 1927 w zatoce Jakuckiej u wybrzeża północnego Azji. W ciągu 5-ciu lat rzucone do morza butelki niesione były w kierunku zachodnim, co jest dowodem istnienia prądów w morzach podbiegunowych.

W GRECJI ODKOPANO AKADEMJE PLATONA.

Z Aten donoszą o odkopaniu ruin akademii Platona. Komisja uczonych stwierdziła niezbitnie autentyczność wykopalisk.

W 1½ GODZINY Z PARYŻA DO LONDYNU.

Trzechmotorowy samolot francuski nowej konstrukcji ustalił nowy rekord szybkości lotu na linii Paryż — Londyn. Samolot wystartował z lotniska paryskiego Le Bourget o g. 11.20 i przyleciał do Londynu o g. 12.47. O g. 14-cy samolot wystartował z Londynu z powrotem i wylądował o g. 15.24 w Le Bourget. W ten sposób trasa lotu została pokryta w niespełna półtorej godziny. Samo-

lot rozwinął szybkość 236 km. na godzinę.

ZACHWIANA DYKTATURA W URUGWAJU.

Z Montevideo donoszą, że ruch przeciwko obecnemu rządowi dyktatorskiemu przybiera na sile. Przewodniczący sądu wojennego, który miał rozpatrywać sprawę ostatnio wykrytego spisku, zgłosił swe ustąpienie i w obawie represyj schronił się do gmachu ambasady argentyńskiej.

W SZWAJCARJI ZNALEZIONO ŻŁOTY PIASEK.

W miejscowości Unter Emtringen pod Zurichem natrafiono w czasie robót ziemnych na drobne ilości złotego piasku. Obecnie prowadzone są badania, które wykazały, czy eksploatacja tych drobnych ilości będzie się opłacała na szerszą skalę.

TRAMWAJ ZDERZYŁ SIĘ Z AUTEM CIĘŻAROWEM.

W miejscowości Vorvers w Belgii zderzył się tramwaj z autem ciężarowym. Z pośród pasażerów tramwaju pięciu poniosło śmierć na miejscu, a 30 jest rannych. Stan 8 z nich jest bardzo ciężki.

Odcinek prawniczy

Wciąż wyroki śmierci...

Niema tygodnia w Polsce, aby nie wykonano wyroku śmierci. Czasem zdarzają się dwie, trzy egzekucje. Sprawnie działają sądy doraźne, skrzypią, jak żóławie, szubienice, kat dwoi się i troi, byle wszędzie nadążyć osobiście.

Co czuje człowiek skazany na śmierć i oczekujący łaski? Człowiek chce żyć. Takim go stworzono.

Móc zadecydować: będziesz żył, nie spełni się nad tobą rzecz straszna i nieodwołalna — móc to powiedzieć człowiekowi, stojącemu na progu śmierci, wielkie to zaiste prawo. Dobrze, że je posiada przynajmniej jeden człowiek w Polsce.

zówkami wojskowymi. Skazany wniósł apelację. Wybitni obywatele Pabjanic stwierdzili, że Haman był zawsze lojalnym obywatelem Polski. Nowi eksperci orzekli, że inkryminowanych notatek nie pisał oskarżony. **Sąd Apelacyjny uniewinnił Hamana w roku 1921.**

Prawda, że to prosta sprawa. Sąd skazał człowieka na śmierć. Człowiek wniósł apelację i czekał sobie półtora roku na wiadomość, czy będzie żył, czy nie będzie żył.

W postępowaniu doraźnym niema apelacji, ani kasacji. Kara śmierci musi być wykonana w ciągu 24 godzin. Wybitni obywatele nie nowogó nie stwierdzają, nowi eksperci nie orzekną niczego odmiennego od poprzednich

U nas jest dużo zwolenników kary śmierci. Gdyby mieli choć trochę wyobraźni. Z pośród nich może jeden na tysiąc potrafiłby sam wykonać wyrok śmierci.

Pisarz rosyjski, Leonidas Andre-

jew, stworzył arcydzieło psychologii p. t. „**Siedmiu powieszonych**”. Powinni je przeczytać wszyscy sędziowie Rzeczypospolitej i wszyscy, bez wyjątku, urzędnicy Ministerjum Sprawiedliwości. Zadrzą z przerażenia. Jeśli będą mieć choć trochę wyobraźni... Wyobraźnia jest jedną z podstaw moralności. (Schopenhauer).

Zjazd prawników w Warszawie (czerwiec 1920) niemal jednomyślnie powziął uchwałę przeciwko karze śmierci, wyrażając przekonanie, że „**stosowanie tej kary nie usprawiedliwiło jej racji bytu jako celowego środka polityki kryminalnej**”.

Feliks Mantel.

Pojęcie sprawiedliwości w Niemczech

W Niemczech niema obiektywnej sprawiedliwości, nawet w teorii. Ostatnie wątpliwości w tym względzie rozwił pruski minister sprawiedliwości Kerll w przemówieniu wygłoszonym w dniu 20 maja b. r. na zebraniu niemieckich

referendarzy: „**Sędzia niemiecki winien wyeliminować pojęcie fałszywie rozumianego obiektywizmu, a za podstawę wymiaru sprawiedliwości przyjąć dobro całego narodu. Jeżeli chodzi o ochronę i obronę wspólnego dobra narodu, wówczas będzie obowiązkiem sędziego okazać się stronnictwem na korzyść narodu**”. Ale co to jest naród? „**Szczerze niemieckim sędzią może być tylko ten, kto rozumiał i pojął ideę socjalizmu narodowego aż do najgłębszych jego źródeł**”. **Naród — to partja ministra Kerlla**. Niemiec sędziowie są tylko funkcjonariuszami partyjnymi.

Odpowiedzi redakcji „Odcinka Prawniczego”

72) P. Woźniak w Cukr. Ostrowy. Należy wystąpić na drogę sądową przeciwko osobie, która przejęła majątek Kasy Pożyczk. Jeśli nikt majątku nie przejął, wówczas niema drogi.

73) S. Rybak w Biłgoraju. Zdaniem naszym założenie służby w wojsku rosyjskim do wysługi emerytalnej zależy od Komisji Weryfikacyjnej, która powinna uwzględnić służbę od chwili wcielenia do wojska.

74) Edmund Zygmund w Bydgoszczy. Przy służyć tylko skarga do Najw. Tryb. Adm. nie o oszustwo, tylko o uchylenie decyzji Ministerstwa Spraw Wojskowych, w terminie dwumiesięcznym od dnia doręczenia tejże decyzji.

Endecja a wolność prasy

i konfiskuje, lecz wyręczają ją w ten inni.

Leży, na przykład, przed nami Nr. 6 dziennika „Z dnia na dzień” z dn. 30-go czerwca 1906 roku. Pismo to wychodziło w miejsce zamkniętego przez władze rosyjskie „Kurjera Porannego”.

Rosyjska cenzura prześladowała prasę polską, a zwłaszcza tę, która sympatyzowała z ruchem wywoleńcym. Jakże zachowywali się wówczas endecy?

Otóż we wspomnianym numerze dziennika „Z dnia na dzień” czytamy notatkę p. t. „**ENDECKA WOLNOŚĆ SŁOWA**”.

„Do administracji znowione pisma satyrycznego p. t. „**Dzwoniec Polski**” wtrągnęło wczoraj o godz. 11 rano kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery, i mierząc w pierś znajdującego się tam redaktora pisma p. Bolesława Szyszczkowskiego rozkazali mu zamknąć natychmiast administrację i przerwać sprzedaż.

Postępek ów jeden z zapasników motywowował tem, że „**Dzwoniec Polski**” obraża jego narodowo-demokratyczne uczucia.

Widocznie w ostatnich czasach bojówka endeccka wkrocza w atrybuty cenzorów i zamiast cenzury państwowej, będzie my mieli cenzurę endeccką, z niemiecką ekwapiłnością tłumiącą myśl niezależną”.

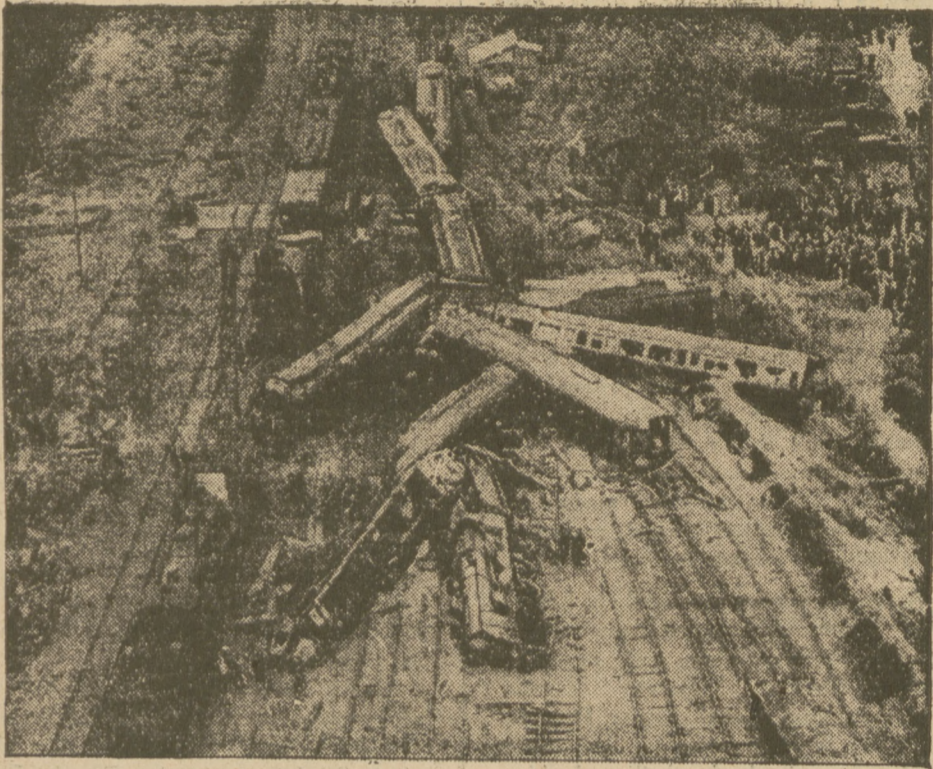
Czy po 27 latach endecja zmieniła się pod tym względem w czemkolwiek? Bynajmniej, myśl niezależna jest jej dzisiaj tak samo wroga, jak wówczas.

X. Y. Z.

Konfiskata za przedruk „Robotnika”

W „**Naprzodzie**” skonfiskowane zostało streszczenie przemówienia tow. Piotrowskiego na Zjeździe ZZK, przedrukowane dosłownie z nieskonfiskowanego „**Robotnika**”.

Olbrzymia katastrofa kolejowa



Zdjęcie z lotu ptaka doskonale uwidacznia rozmiary katastrofy, która wydarzyła się niedawno pod Nantes, a w której zginęło 15 pasażerów, a około 100 odniosło mniej lub bardziej ciężkie obrażenia.

Pożar fabryki w Łodzi

Szkody wynoszą milion złotych



Przed kilku dniami spłonęła w Łodzi wielka fabryka tkacka N. Litwina. Na zdjęciu naszym widzimy zgłiszcząca spalonej fabryki.

Wybory Zarządu Głównego TUR.

W środę odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R., na którym zgodnie ze statutem, wymagającym corocznych wyborów prezydjalnych odbyły się wybory Prezydium Zarządu Głównego.

Na prezesa Z. G. został wybrany t. K. Czapiński, I wiceprez. tow. dr. A. Próchnik, II tow. Z. Piotrowski, skarbnikiem — tow. dr. A. Krygier, sekretarzem gen. — tow. dr. Kopicński.

Ponieważ tow. I. Daszyński ustąpił z prezesury ze względu na pobyt poza Warszawą Zarząd uchwalił przedstawić najbliższemu Zjazdowi TUR. wniosek **WYBRANIA TOW. DASZYŃSKIEGO HONOROWYM PRZEZEM T. U. R.**

Pozatem postanowiono wydać broszurę poświęconą życiu, walkom i pracom tow. Daszyńskiego; zredagowanie broszury powierzono tow. dr. Próchnikowi.

W klubach pływackich



Z chwilą nastania cieplejszej pogody, we wszystkich klubach pływackich rozpoczął się ożywiony ruch.

Na zdjęciu naszym widzimy kilku pływaków, gotujących się do gromadnego skoku z trampoliny.

Niezwykły obrazek



Na zdjęciu naszym widzimy p. Orankową, artystkę Teatru Narodowego, bawiącą się z młodym lampartem, stałym mieszkańcem warszawskiego Ogrodu Zoologicznego.

Cudze chwalicie — swego nie znacie.

Jeszcze dla b. wielu osób magiczne słowo „zagraniczne” nie przestało być symbolem wysokiej jakości towaru.

Jeżeli chodzi o mydła i kosmetyki — wyroby krajowe nie tylko niczym nie ustępują, ale częstokroć nawet przewyższają produkty importowe.

Wystarczy wskazać na znakomity puder i krem „Rem” oraz wysokiego gatunku mydła toaletowe wyrobu firmy Majde i S-ka w Warszawie.

Czy nie jest grzechem, produkując w kraju tak znakomite fabrykaty, importować produkty zagraniczne? (384)

X Zjazd Z. Z. K. Delegaci Kół na Zjeździe



Bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota powiększył się o 33 tys. zł. i wynosi 472,4 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,3 milj. zł. do 87,5 milj. zł.

Suma przyznanych kredytów zmniejszyła się o 25,4 milj. zł., a mianowicie: portfel wekslowy spadł o 21,6 milj. zł. do 624,1 milj. zł., zaś pożyczki zastawowe — o 3,8 milj. zł. do 102, 7 milj. złotych.

Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,7 milj. zł. do sumy 31,6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,6 milj. zł. i wynosi 49,4 milj. zł.

Stan papierów funduszu zapasowego obniżył się o 2,5 milj. zł. do 91,9 milj. złotych.

Pozycja „inne aktywa” wzrosła o 10,9 milj. zł. osiągając 132,2 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa” zmniejszyła się o 1,6 milj. zł. do 303,9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 10,8 milj. zł. do kwoty 145,4 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych — wektów przedawionych wyżej zmian — obniżył się o 4,5 milj. zł., spadając do 999,4 milj. zł.

Pokrycie statutowe, wobec zmniejszenia się natychmiast płatnych zobowiązań oraz obiegu biletów bankowych podniosło się z 44,56% do 45,21%, przekraczając normę statutową o przeszło 15.

Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

Z sali sądowej

O oszpecceniu pacjentki

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę lekarza, oskarżonego o oszpeccenie klientki. Ofiarą niesumiennego lekarza doktora Folkstrumia z Warszawy padła nauczycielka z Kielc Antonina Brzozowska. Miała ona na powiecie t. zw. „naczynek” i leczyła się emanacją radu. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z radem pacjentce zrobiła się rana w powiece. A potem otwór w czaszce, grozący nawet życiu pacjentki. Życie p. Brzozowskiej uratowano przy pomocy operacji i załatania otworu w czaszce srebrną blaszką.

P. Brzozowska wystąpiła do sądu przeciwko dr. Folkstrumowi z powództwem w wysokości 50 tys. zł. motywując powództwo zarówno oszpecceniem jej, jak i pozbawieniem jej zdolności zawodowych.

W rozprawie brał udział szereg poważnych naukowych i w rezultacie sprawy sąd zasądził odszkodowanie.

Dr. Folkstrumpf zaapelował — i zwinawszy mieszkanie wyjechał do Ameryki.

Sąd sprawę odroczył celem powołania biegłych.

Widły w obronie psa

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Stanisława Przybysza, oskarżonego o pobicie widłami sąsiada Mioduszewskiego. Do Przybysza przybłąkał się pies Mioduszewskiego. Mioduszewski zabrał go do domu i chciał go zatrzymać, jednak pies, usłyszawszy nawiązania swego pana, pobiegł do niego.

Przybysz domagał się oddania mu psa lub wynagrodzenia za żywienie przez kilka dni. Klótnia przeszła w bójkę, w czasie której Przybysz przebił widłami sąsiada.

Sąd skazał go na 2 i pół lata więzienia. I. K.

Czem jest filtr dla wody — tem są — niezastąpione **DWUUSTNIKI** dla palacza. Wewnętrzna konstrukcja dwuustników izoluje płuca od zabójczych składników dymu tytoniowego

Wacław Czarnecki

„Temida II” w drodze z Rönne do Bergen

Kartki z podróży

Jesteśmy znów na morzu. Dzień pobytu w Rönne strasznie szybko minął, ledwie zdążyliśmy przyjrzeć się życiu Duńczyków i odpocząć trochę, po zmęczeniu i pracy, jaką przeszliśmy wchodząc do portu. Pod Rönne mieliśmy sztyl, który nagle przeszedł w mocny szkwiał, czyli — mówiąc językiem szoru — rów lądowych, ostry, porywisty wiatr, uderzający z kilku stron. Na domiar złego, barometr z wieczora zaczął spadać w zastraszający sposób. Co godzinę zmniejszało się ciśnienie, wreszcie doszło do 750 mm. Fala rosła. Rzuciło nami, jak orzeszkiem po wodzie. Zrzucenie grota i bezana trochę pomogło, ale morze było tak rozburzone, że ani mowy nie było o wejściu w nocy do portu, zwłaszcza, że dezorientowało mnóstwo świateł rybackich, gęsto rozrzuconych po brzegu. Kapitan nie chciał ryzykować szukania poomacku wejścia do portu, bo zamiast tego mogliśmy

wpakować się na mieliznę czy kamyki. Wzięliśmy kurs na pełne morze i tam na pewnej, „miękkiej wodzie” hal-sowaliśmy do świtu. Wczesnym rankiem stanęliśmy w awanporcie.

Rönne — to duży port, ale małe miasto. Ładne czyste, domki z ogródkami, dużo sklepów, w oczy rzuca się dobrobyt i zamożność mieszkańców. Dużo drzew, wokół miasta lasy starannie utrzymane. Przechodząc ulicami miasta nie dostrzegliśmy ani jednego policjanta. Zaczęliśmy więc szukać policji, ale na próżno. Postanowiliśmy wobec tego udać się do urzędu policyjnego, żeby się przekonać, jak też wygląda taka po stać mityczna, jak duński policjant. Urząd policyjny znaleźliśmy, ale wewnątrz nikogo nie było.

Na jednej z głównych ulic Rönne mieści się biuro partii socjalno - demokratycznej i redakcja dziennika. Złożyłem wizytę w redakcji pisma i w oza-

sie małej rozmowy dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy o formach pracy. Z dumą opowiadali, że 95 proc. dorosłych mieszkańców wyspy Bornholm, to członkowie partii i związków. Gminy miejskie są oczywiście w rękach klas robotniczych.

Wyruszyliśmy z Rönne, mając pół wiatru. Ładnie, jak na regatach, wysuwamy się z portu, odprowadzani przez tłum ludzi, mijamy latarnie wejściowe i już jesteśmy w morzu. Dobry wiatr trzeba wykorzystywać, więc zaraz za łamaczem fal stawiamy grot - żagiel.

Załoga „Temidy” jest zgrana, więc jak tylko pada komenda: „Na stanowiska manewrowe! Grot staw!” — każdy wie co ma robić. Jeden chwytą za sztender, drugi za pikfaj, trzeci za talję grota. Te trzy liny służą do podniesienia naszego największego żagla, liczącego kilkadziesiąt metrów kw. powierzchni.

Człowiekowi, który nigdy nie miał nic wspólnego z żeglarstwem, może się wydawać, że podnoszenie czy zrzucanie żagli jest rzeczą prostą. Ot, ciągnie się za jeden z wielu sznurków; żagiel jedzie w górę i wszystko jest w porządku. Dla załogi żaglowca nie jest to takie proste i wcale nie jest zabawka.

Wiemy, że jakiś jeden niezręczny czy fałszywy ruch w czasie manipulowania żaglami, może spowodować zerwanie płótna, a nawet złamanie masztu lub awarsję całego jachtu.

Gdy pada rozkaz podnoszenia grota czy bezana, wszystko jest przygotowane. Z żagli zdjęto pokrowce i krawaty, marynarze, obsługujący odpowiednie fały (liny, służące do podnoszenia żagli), sprawdzają, czy aby jakaś lina nie jest zaplątana, i — czekają komendy: — Ruszaj!

Trzeba mocno wyteńczyć mięśnie, żeby lekko i gładko napiąć żagiel. Gdy sztender i pikfaj wykonały swoją robotę, pracuje jeszcze żeglarz, obsługujący talję. Wreszcie bloki przestają pracować. Żagiel jest podniesiony. Wiatr ma być dobry. Pracują dwa kliwry, grot i bezana, więc szybkość jachtu jest znaczna. Robimy około 7 mil morskich, czyli 12 klm. na godzinę.

Bierzemy teraz kurs na cieśninę Sund, łączącą Bałtyk z Kattegatem. Oficerowie: kapitan, nawigator i wachtowy pochylają się w kajucie nad mapą, sprawdzają kierunek wiatru, robią poprawki deklinacji magnesowej, dewjacji, biorą pod uwagę prąd i dryf, wreszcie z kab-

ny pada rozkaz dla sternika: — Trzymać kurs: Nord - Ost ten Nord!

Sternik odpowiada: Jest, Nordost ten Nord — i zmienia kurs.

Dziwnym się może wydać ten sposób powtarzania otrzymanych rozkazów, przypominający komendy wojskowe. Na morzu jednak jest to rzeczą konieczną. Wiatr i fala nie zawsze są odpowiednimi warunkami do prowadzenia towarzyskiej rozmowy. Gdyby sternik nie powtórzył otrzymanego rozkazu, kapitan nie byłby pewien czy sternik nie zrozumiał go źle i teraz wpędzi statek na jakąś rafę.

Nam to jednak nie grozi. Mamy ładną pogodę, dużą widzialność i dobrego żeglarza na sterze. Siedzimy wszyscy na pokładzie, przyglądając się stadku delfinów, które już od dłuższego czasu towarzyszą nam. Są to duże, czarne stworzenia, z gatunku wielorybów, wielkością przypominające dobrego wołu. Co chwila wynurzają się z wody, głośno zaczerpując powietrza.

Sund jest już niedaleko. Idziemy spać. Na pokładzie zostaje tylko wachta.

Z życia nauczycieli w Brześciu nad Bugiem

(Kor. własna)

W dniach 4 i 5 b. m. w Brześciu n/B. obradował Zjazd Delegatów tamtejszego Okręgu.

Przed rozpoczęciem obrad zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wniosek, zgłoszony przez tow. Polkowskiego przeciwko zwyródniałemu nacjonalizmowi i orgjom dyktatury.

W toku obrad zgromadzenie zaprotestowało przeciwko narzuconej nauczycielom przez postronnych czynników „pracy społecznej”, niezgodnej ze zdolnościami, upodobaniami i przekonaniem poszczególnych nauczycieli; przeciw bezpłatnej praktyce i przeciw szkodliwym zmianom w pragmatyce.

Rzeczą charakterystyczną jest to, że wszystkie te rezolucje, jak i uchwały, domagające się zatrudnienia nauczycieli bezrobotnych i przeznaczenia wystarczających sum z Funduszu Pracy na budownictwo szkolne, przeszły na wniosek naszych towarzyszy i innych delegatów opozycyjnych, a zwolennicy obecnego Zarządu Głównego stracili zupełnie zaufanie i tylko radzili, aby na domu związkowym, siedzibie głównej Smu-

Z Pracy Pol. Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż podjął ostatnio akcję higieniczną na terenie m. Warszawy zmierzającą do odkażania i oczyszczania mieszkań rodzin bezrobotnych, zwłaszcza w dzielnicach Woli, Ochoty i na Pradze. W tym celu uruchomione zostały specjalne kolumny dezynfekcyjne w składzie: kierownika, którym jest przeważnie student medycyny, przynajmniej z 3 kursu, dezynfektora i dezynfektorki — członków drużyn ratowniczych P. C. K. Ponadto do kolumny przydzielony jest murarz, dla przeprowadzenia, gdy zachodzi tego potrzeba, niezbędnych prac remontowych w mieszkaniu, oraz szofer, obsługujący przydzieloną do kolumny półciągarówkę PCK., używaną m. in. także do przewożenia osób zaszczepionych kierowanych do kąpielisk przy ul. Spokojnej.

Akcja kolumny dezynfekcyjnych polega w szczególności na: przeprowadzaniu przedewszystkiem wywiadu, po otrzymaniu adresu mieszkań z Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Po stwierdzeniu konieczności prac dezynfekcyjnych, kolumna taka dokonuje dezynfekcji po uprzednim ewent. wyremontowaniu i oczyszczeniu mieszkania. W razie potrzeby, kolumna przeprowadza również dezynsekcję (walka z robactwem) płynami lub gazem.

Większego remontu, gdy zachodzi potrzeba, dokonuje Komitet Obywatelski Pomocy Społecznej.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Nocne sądy” i „Chata za wsią”.
ADRIA: „Banita” (Wygnaniec).
ARENA (gmach Cyрку): „Zaginiony sterowiec” i „Uchodźcy”.
APOLLO: „Pod twoją obronę”.
BAJKA: „Miljon” i rewja.
CASINO: „Noc w raj”.
COLOSSEUM: „Rajski ptak” i „Donovan”.
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie” i „Harold ma dziecko”.
CORSO: „Dziewczę z krainy burz” i „Halo Londyn”.
CAPITOL: „Dixiana” i „Dziedzic w ławaczu”.
CRISTAL: „Przygody włóczęgów” i „Pałac na kółkach”.
CZARY: Buster Keaton, jako „Dobroczynca ludzkości”.
FORUM: „Uchwycona szajka”.
HOLLYWOOD: „Chandu”. i występy artystów.
FAMA: „Pieśń serca”.
HELJOS: „Arjana” z Bergner.
KOMETA: „Miłość pięknej La Vally”. Na scenie rewja.
LUX: „Przed wyrokiem”.
LOS: „Miljon” Rene Claira.
MASKA: „Oskarżona” i „Szlakiem hanby”.
MAJESTIC: „Cohn i Kelly w tarapatach”.

majestic
Nowy Świat 43. Pocz. 6
Huczająca życiem, werwa, skrząca się humorem i pogodą komedia morska p. t.
**COHN
i KELLY
w tarapatach**

METROPOLIS: „Jan Kiepusza” i rewja.
MEWA: „Blond Wenus” i „Cohn i Kelly w Hollywood”.

likowszczyzny, umieścić napis: „Pracuj za nas, Panie Boże, bo Zarząd Główny nic nie może”.

Zgromadzenie organizacyjne odbywało się cały czas pod obserwacją władz szkolnych, a karator GODECKI pozwalał sobie na gruby nietakt i wtrącał się

do przemówień młodych nauczycieli. Jest to jeszcze jeden dowód, że Związek Nauczycielstwa Polskiego, mimo wszelkie zaprzeczenia, staje się ekspozytura Ministerjum W. R. i O. P.

Rufus.

Magistrat Nowej Wilejki znajduje źródła oszczędności

(Koresp. własna).

Magistrat przy robotach miejskich, jak budowa szkoły powszechnej, mostów i robót ziemnych, zatrudnia robotników w płacę dzienną od 250 do 5 złotych.

Magistrat jako instytucja samorządowa, winien czuwać nad przestrzeganiem wszelkich przepisów prawnych. Sądzi my, że powinien on wiedzieć, że składki na rzecz Kasy Chorych, w myśl usta-

wy winny być potrącane od pełnego zarobku, tymczasem Magistrat Nowej Wilejki uwidaczniał w zgłoszeniach do Kasy Chorych zarobek dzienny po 2.50 złotych od każdego, jakkolwiek płace były różne i sięgały do 5 złotych.

Takie „sztuczki” Magistratowi już najmniej uchodzą...

Strajk w fabryce maszyn w Radomsku

(Kor. własna)

Od dnia 6 b. m. odbywa się w fabryce maszyn „KRZEL, WOJAKOWSKI i S-KA” w RADOMSKU — strajk robotników, w powodu zalegania z wypłatami zarobków. Zaległości wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Należy zaznaczyć, że współwłaściciele firmy, pełniący jednocześnie różne funkcje administracyjne, pobory swoje punktualnie co miesiąc podnosili i w chwili wybuchu strajku należności ich, zaró-

wno z tytułu udziału w zyskach jak i pensji administracyjnych, BYŁY CAŁKOWICIE UREGULOWANE.

Tylko na wypłaty dla robotników nigdy nie było pieniędzy, jakkolwiek wpływy za sprzedawane maszyny wynosiły ostatnio po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sprawami temi winny zająć się bliżej kompetentne władze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Dziś odbędą się w Warszawie imprezy następujące:

Korty Legii, godz. 16, zakończenie meczu tenisowego Polska — Italia. W programie dwie gry pojedyncze: Bartorio (Italia) — Tłoczyński (P) i Palmieri (I) — Hebda (P).

Boisko Skry, godz. 17, mecz lekkoatletyczny Skra—Makabi.
Boisko Skry, godz. 17.30, mecz piłkarski Gwiazda—Znicz.

MIEJSKI: „Nagana”.

DŹWIKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.15 w.

Uroda **GRETY GARBO**
Temperament **MARLENY DIETRICH**
razem **TALA BIRELL**

stwarza niebywałą kreację w filmie **NAGANA**

Wl. Universal Nadprogramy
Ceny miejsc od 45 groszy do 95 groszy.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.

OAZA: „Głos pustyni”.

PAN: „Żona na jedną noc” i „Bezdomni”.

PETIT TRIANON: „Czar jej oczu” z Janet Gaynor i Charles Farrelem oraz „Złote sidła”.

PALACE: Nieczynne.

PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna”.

RIVIERA: „Serce na wygnaniu” i „Wiatr od morza”.

ROMA: „Romans księżniczki”.

ROXY: „Dziwłogi” i „Przygody jednej nocy”.

SPLENDID: „Dzika dziewczyna” i „Sterowiec”.

STYLOWA: „Miłość w aucie”.

TOMBOLA: „W cieniu krzyża” i „Biały mandaryn”.

TON: „Kinomanjak” i „Stalowa dłoń”.

UCIECHA: „Natchnienie” i „Kochanka z Tahiti”.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy
WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady do dzieci, ma długoletnią praktykę, umie szyć. Wiadomość tel. 209-98 przez cały dzień.

POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piór, sprzętów, gotuje. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysława Tutaj.

PRZYJEZDZA ZE WSI poszukuje obywatel — ul. Kawczyńska 6 m. 25.

Boisko Orła, godz. 18, Barkochba — AKS klasa B.

Pływanie (ul. Łazienkowska), g. 16, początek pływackich mistrzostw kl. II i III okręgu warszawskiego.

KAJAKAMI DO MODLINA

W niedzielę dni 18 b. m. projektowana jest wycieczka 30 kajakami do Góry pod Modlinem. Koszty wycieczki wyniosić będą do 4 zł. od osoby. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu Sekcji Wodnej „Skra”, Saska Kępa, Miedzyszyńska 10.

ZAKAZ GRANIA WOJSKOWYM W KLUBOWYCH DRUŻYNACH PIŁKARSKICH

Jak się dowiadujemy, dowództwo garnizonu krakowskiego, a za nim dowództwo okręgu korpusu Kraków wydał zakaz wojskowym na terenie Krakowa grania w klubach piłkarskich Krakowa, skutkiem czego już we czwartek na meczu ligowym, a także na meczach klasy A wojskowi nie brali udziału. Zakaz ten dotyczy także wojskowych z innych okręgów przybywających do Krakowa.

Dowiadujemy się także, że D. O. K. odniosło się do M. S. Wojsk. z wnioskiem o rozszerzenie tego zakazu na całą Polskę.

Powodem takiego wystąpienia władz wojskowych są wypadki podczas meczu niedzielnego Cracovia—Wisła.

MISTRZOSTWA PLYWACKIE STOLICY

Doroczne „derby” stolicy w pływaniu i oficjalne otwarcie, spóźnione w tym roku sezonu pływackiego, nastąpi dziś w sobotę.

W r. b. zawody o mistrzostwo Warszawy, rozegrane będą w dwóch seriach, 17 i 18 b. m. staną na starcie zawodnicy II i III klasy. Zawody dla I klasy rozegrane będą w dn. 1, 2 i 3 lipca.

Program zawodów obejmuje biegi indywidualne, sztafetowe, skoki i mecze water-polo.

Organizacja mistrzostw, które odbędą się na pływalni „Legii”, spoczywa w rękach W. O. Z. P., który wyznaczył specjalnie niskie ceny wstępu (od 50 gr. do 1 zł)

FANTASTYCZNY REKORD W RZUCIE OSZCZEPEM

Słynny oszczepnik fiński Matti Jaervinen zaatakował w Helsingforsie ustanowiony przez siebie niedawno rekord światowy w rzucie oszczepem. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Jaervinen osiągnął fantastyczny wynik 76,10 metrów.

Dotychczasowy rekord światowy Jaervineny wynosił 74,61 metrów.

**NAJWIĘKSZA
W POLSCE
M. HOPMAN
WARSZAWA
Nalewki 38
FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72**

Podaje do wiadomości Sz. Pań. że na sezon letni posiada już na składzie

niebywały wybór **SUKIEN, KOMPLETÓW I BLUZEK**
Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW
CENY B. PRZYSTĘPNE

Nadużycia w radomskim „komitecie dla najbiedniejszych”

Na skutek doniesienia o nadużyciach w Komitecie Pomocy dla Najbiedniejszym w Radomsku, Urząd Wojewódzki w Łodzi delegował do zbadania zarzutów specjalną komisję rewizyjną, która już od tygodnia prowadzi rewizję działalności Komitetu. Podobne doniesienie zostało skierowane również do Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Opinia publiczna w Radomsku oczekuje z wielkim zainteresowaniem na wyniki śledzwa.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA 17.IV.

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny i wiadomości sportowe; 7.30 Muzyka z płyt; 7.55 Odczytanie programu; 11.57 Sygnał czasu; 12.05. Koncert z płyt; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Dalszy ciąg koncertu z płyt; 12.55 Dziennik popołudniowy; 14.55 Muzyka; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Muzyka z płyt; 16.00 Audycja dla chorych; 16.30 Koncert popularny w wyk. Ork. Polskiego Radia; 17.00 Odczyt p. t. „Problem światowej konferencji gospodarczej w Londynie”; 17.15 Transm. z kortów „Legii” spotkania tenisowego „Polska — Włochy”; 17.45 Muzyka z płyt; 18.15 „O grafomanji i grafomanach”; 18.35 Koncert kameralny; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Kwadrans literacki. Nowela Jana Wasniewskiego p. t. „Chwalić Boga nieźle”, w gwarze olkuskiej odczyta autor; 20.00 Koncert wieczorny; 21.05 Dziennik wieczorny; 21.30 Koncert Chopinowski; 22.00. Muzyka taneczna z „Oazy”; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Muzyka taneczna ze Lwowa — orkiestra mandolinistów.

NIEDZIELA, 18.VI.

10.25 Odczytanie programu; 11.57 Sygnał czasu; 12.10 Komunikat meteor.; 12.45 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R.; 14.20 Pieśni w wyk. chóru mieszanego szkoły powszechnej; 15.00. Transmisja z Katowic międzynarod. wysłuchu motocyklowego; 15.15 Wiadomości bieżące; 15.20 Koncert solistów; 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży; „Co się dzieje na świecie”; 16.15 Opowiadanie dla dzieci; 16.30 Muzyka lekka z płyt; 17.00 „Leczyć czy zapobiegać chorobom?”; 17.15 Pieśni ludowe; 17.30 Transmisja z Ciechocinka; 18.00 Program na dzień następny; 18.40 Rozmaitości; 20.00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry P. R.; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.45. Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Dolar na giełdzie

Dolar St. Zjedn. 7.48; Rubel złoty 4.85; Dolar złoty 9.125; 3% pożycz. Budowlana 38.50; Dolarówka 49.75; 4% Serje 106.50; 7% Stabilizacyjna 49.88; Bank Polski 75.50; Lilpop 9.50; Starachowice 9.

Stan pogody

według P.I.M.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Dniem bardzo ciepło.

Migrena

Niema chyba kobiety na świecie, która by nie cierpiała od czasu do czasu na migrenę. Nagle występujący i wzmagaający się następnie nieznośny ból zwykle jednej tylko połowy głowy, jest typowym objawem tego cierpienia.

Pierwszymi warunkami, koniecznymi do usunięcia bólu, są:

spokój i tabletki Aspiriny.

Czynne substancje Aspiriny dostają się za pomocą krążenia krwi do miejsc bolących i powodują w nich zwolnienie skurczu. Nacieknięcia krwionośne rozszerzają się, skutkiem czego następuje zmów normalne ukrwienie, a ból stopniowo znika. Jednocześnie zostaje stępiona wrażliwość na ból odpowiednich ośrodków mózgowych. (y)

PRZYCHODNIA SPECJALNA

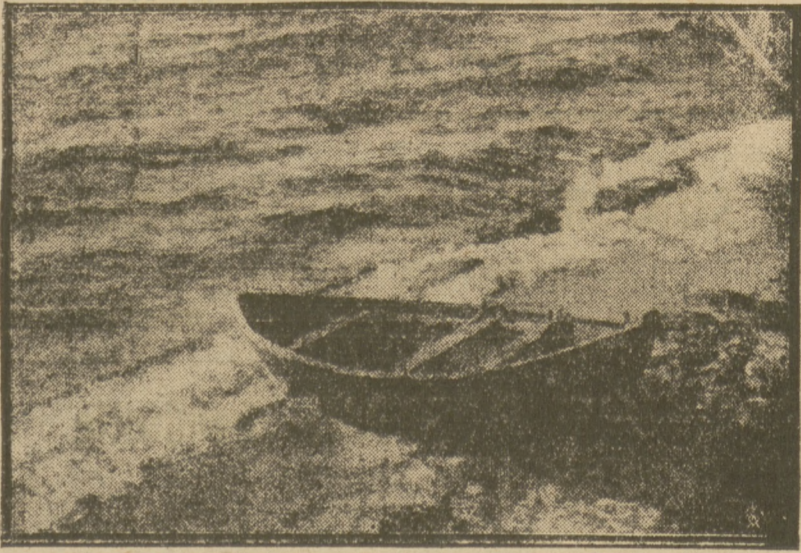
DR. **D. GISERA**

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne, skórne, pecherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie, Diatermia, Sollux, Lampa kwarowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Obrazek z morza polskiego



Do najpiękniejszych części naszego wybrzeża morskiego należy północny brzeg półwyspu helskiego z widokiem na pełne morze.

Ilustracja nasza przedstawia skrawek tego wybrzeża z wyrzuconą na plażę łodzią.

Z kroniki warszawskich ulic

ZNOWU SAMOBÓJSTWO BEZ-ROBOTNEGO

28-letni Leon Dąbrowski od 2-ch lat pozostający bez pracy powiesił się w ubikacji domu przy ul. Barskiej 18. Przy były lekarz Pogotowia przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. D. pozostawił list tej treści: „Zakończyć muszę swe życie. Co do kochanej żony, proszę nie mieć żadnych pretensyj, bo ona nic nie jest winna, ani moja matka. Dopóki mogła, to utrzymywała. A teraz jestem bez wyjścia do życia. Proszę nikogo nie winować, proszę urazy zapomnieć. — Dąbrowski Leon”.

W OBAWIE EKSMISJI, POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO

Przy ul. Gęsiej 31-A, nocy ub. o godz. 5-ej, popełniła samobójstwo przez powieszenie 50-letnia Cyрка Gurfinkielowa, żona b. właściciela wytwórni trykotaży. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Denatka pozostawiła czworo dzieci. Jak się okazuje, Gurfinkielowie, z powodu krytycznych warunków życiowych, zalegali w opłacie komornego za pół roku, wskutek czego, na dzień 28 b. m.znaczona była eksmisja. Według zeznań domowników i sąsiadów, G. przejęła się również aresztowaniami lokatorów w tymże domu.

Ponieważ w domu tym utworzył się komitet lokatorski i od 2-ch miesięcy nikt nie płaci komornego, policja już po raz trzeci aresztuje lokatorów. Aresztowania te również wpłynęły na stan Gurfinkielowej.

Tragiczna śmierć G. wywołała zrozumiałe poruszenie i przygnębienie wśród wszystkich lokatorów olbrzymiej 2-podwórzowej posesji. Lokatorzy są oburzeni nie tylko na właścicieli domu, lecz i na administratorów, którzy oświadczyli, że zrobią w tym domu „porządek” i wszystkich opornych wyeksmitują. W

ub. tygodniu eksmitowano tam już dwie rodziny.

INNE ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

25-letnia Józefa Sułkowska (Krochmalna 45), w zamiarze samobójczym zatrzała się weronalem.

20-letni Szmul Taszenberg, kuźnik (Zamenhofska 27) napił się esencji octowej w mieszkaniu swych rodziców.

30-letni Icek Blumsztejn, robotnik (Kałuszyn) napił się jodyny w bramie domu Zamenhofska 14.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na przystanku kolejowym w Targówku został uderzony przez pociąg 24-letni Jan Matuszewski, robotnik, zam. na stacji Warszawa - Praga. Połuczonego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

KRWAWA ROZPRAWA W BARAKACH.

W schronisku miejskim na Anopolu wywiązała bójka, a następnie rozprawa na noże. Policja zająć zlikwidowała, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził, że 18-letni Antoni Stróżewski, robotnik (barak nr. 32), został zraniony nożem w klatkę piersiową, drugi zaś, 28-letni Aleksander Frencl, kociarz (barak nr. 18), otrzymał ranę ciętą okolicy lewej łedźwiowej.

UPADEK Z I-go PIĘTRA.

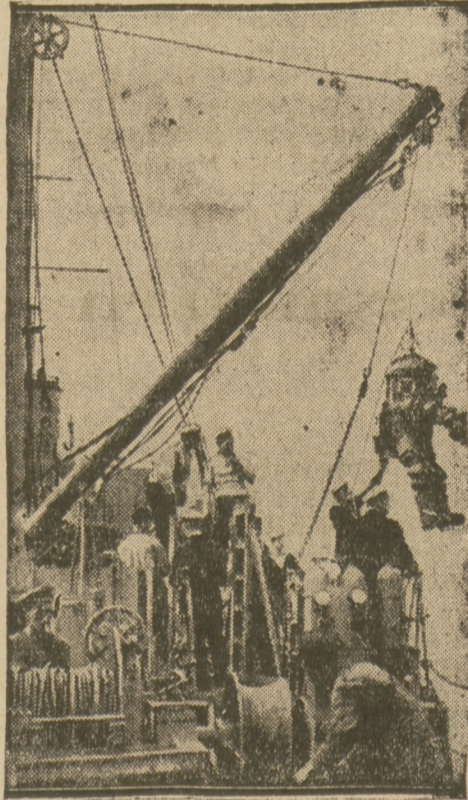
Przy ul. Wroniej 38 Michał Durawa, tramwajarz, usiadł na parapecie okna i straciwszy równowagę, wypadł z I piętra na bruk podwórza. Ogólnie połuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Życzymy wesołych wakacji i składamy serdeczne podziękowanie naszym profesorom!
KL. P. I SZKOŁY PUBL. DOK. ZAW. № 41

Wycieczka na Słowaczkę

Za tydzień (22 czerwca) upłynie ostateczny termin zgłoszeń na wycieczkę Zarządu Głównego TUR. na Słowaczkę. Wyjazd 1-go lipca wieczorem. Program w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie zmieniony. W programie Zakopane, Smokowce, Drużbaki, Kieżmark, Levocza, Podgrodzie (zamek), Słowacki Raj (wąwozy), grotta Lodowa itd. Informacje i zapisy w biurze TUR. — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03. Wycieczka będzie trwała około 12 dni. Przewodzą tow. Kopiciska - Piętakowa i pos. K. Czapiński.

Nowoczesny nurek w stalowym pancerzu



70-letni Ho-Tung najbogatszy człowiek Chin



To się nazywa entuzjazm



Entuzjazm orkiestry wojskowej na widok tryumfu holenderskiej drużyny piłkarskiej w Amsterdamie, której spotkanie z drużyną belgijską zapowiadało się początkowo, jako porażka gospodarzy,

a dopiero pod koniec holendrom udało się wyrównać, co właśnie tak rozentuzjazmowało przygrywającą podczas przerw orkiestrę.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie”, w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR NARODOWY. Dziś komedia K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY daje dziś po cenach znizowanych „Cień” Nicodemiego.

W pełnych próbach scenicznych komedia Deval'a „Stefek”.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat”.

TEATR POLSKI: Codziennie głośna sztuka Jerzego Tepy p. t. „Fräulein Doctor” z udziałem p. Ireny Eichlerówny.

Jutro o godz. 16 w teatrze Polskim od-

będzie się „Publiczny egzamin” absolwentów Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej pod dyr. Al. Zelwerowicza. W programie fragmenty utworów Korzeniowskiego, Wyspiańskiego i Zapolskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie lekka komedia Leo Lentza p. t. „Perfumy mojej żony” z udziałem pp. I. Grywińskiej i Michała Znicza.

TEATR „MORSKIE OKO”: Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy” z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie inauguracyjna rewja pióra Tuwima, Homara, Proroka, Szerszenia, Starskiego i Własta p. t. „Zjazd Gwiazd”.

TEATR „8.30” (Mokotowska 73) daje dziś Operetkę Kunekiego „Szczęśliwej podróży”.

TEATR im. ZEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...” J. Adwigi Rzepekiej - Iwanowskiej.

STUDIO im. St. ZEROMSKIEGO (Zolibórz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR REWJI „MIGNON”: Dziś „Mama zdrowa?”, „Pracuj pan!”.

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12). Dziś rewja p. t. „Bawmy się”.

TEATR ZEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica”.

WIELKI PORANEK ARTYSTYCZNO - FILMOWY. W najbliższą niedzielę w wielkiej sali „Colosseum” o godz. 12 w połud.

Związek Pracowników Kinowo - Filmowych organizuje gigantyczny festiwal artystyczno - filmowy z osobistym udziałem najwybitniejszych gwiazd polskiego filmu, oraz artystów „Reza” i „Morskiego Oka”. Cały dochód z tej imprezy artyści filmu polskiego przeznaczają na rzecz strajkujących pracowników „Warszawskiej Kinematograficznej Spółki Akcyjnej”.

Poranki filmowe dla bezrobotnych

Staraniem Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy odbędzie się w niedzielę, dn. 18 czerwca r. b. o godz. 12ej poranek filmowy dla bezrobotnych w kinie „Roxy” (Wolska 14). Bilety wstępu na ten poranek wydaje Towarzystwo Przyjaciół Przedmieścia Koło, oraz w kinie „Metropolis” (Tamka 34). Wstęp mają bezrobotni za okazaniem karty świadczeń P. U. P. P.

W poniedziałek, dn. 19 czerwca r. b. odbędzie się poranki filmowe dla bezrobotnych w kinie „Oaza” (Grójecka 56) o godz. 1 po poł. i 3 po poł., oraz w kinie „Era” (Inżynierska 4) o godz. 2-jej po poł.

PORANEK FILMOWY. Dziś o godz. 4-jej po poł. w kinie Apollo będzie wyświetlany film p. t. „Pod Twoją Obronę”. Całkowity dochód na rzecz budowy kuchni akademickiej T-wa Bratnia Pomoc SUW. Bilety w cenie 70 gr. i 1 zł. do nabycia w Bratniej Pomocy lub w dzień przedstawienia od g. 3-4 po poł. w kasie kina.

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

Cała kompanja zainteresowała się nagle swemi nogami, zaglądając pod ławki. Wszyscy dostali gwałtownego kataru i wyciągnęli chusteczki; twarze poczerwieniały, jak buraki, niektórzy drgali, jakby mieli pójść czkawkę. Stało się coś strasznego. Usłyszano bliźnierstwo i gorliwym serce zamierało ze strachu. Jednak nie wytrzymało: pierwszy ryknął Reinhardt, bodajże umyślnie, za nim zawyla cała klasa! Autorytet bożka — majora został zniszczony.

— Powiedziałem wam, że wy jesteście idjota — mówił ponsowy z gniewu major — cicho tam bydlęta! Spokój! Czy to z byłem mam do czynienia? — zwrócił się do kompanji, ale po chwili wyszedł zdenerwowany i chłopy dali upust swej radości. Powtarzano słowa majora i naśladowano jego głupi wyraz twarzy po odpowiedzi Einkranza, któremu wieszano i składano równocześnie kondolencje.

— Umyślnie to zrobiłeś, prawda? — zapytał go Reinhardt.

— Tak jakoś się samo złożyło, nie wiedziałem, że to tak wypadnie — mówił Einkranz.

— Widzisz? Podświadomie już nienawidzisz go, musisz zdać sobie z tego sprawę. Tak dalej być nie może; inaczej

13) zagnębia cię na śmierć. Stawaj z zażaleniem.

— Muszę odsiedzieć wpięć karę

— I wtedy zaraz stawaj ze skargą do komendanta szkoły. Inaczej nie dasz rady.

— Teraz jesteś zgubiony — wtrącił się Ostrowski.

— Poszedł precz lizusiel wazeliniarzu!

— Kto? Ja wazeliniarz? — oburzył się Ostrowski.

— Pewnie. Nawet bez wazeliny wżaszisz... majorowi i wszystkim oficerom.

— Jeszcze pożałujesz tego, Ottonie — zagroził Ostrowski, wycofując się z koła, otaczającego Einkranza.

— Patrz, żebyś ty teraz nie pożałował, skreć ci kark razem z twoją karierą wazeliniarza! — krzyknął Otto i tchórzliwy pochlebca nie odezwał się więcej.

— Ale to świństwo tak ćwiczyć przysady, trzeba było wcześniej zemdleć.

— Nie wiem, co się ze mną zrobiło. Przed oczami unosiły się czarne plamy, w uszach biły dzwony i czułem jakiś dziwny szum; raptem ogarnęła mnie szalona ochota do snu, potem obudziłem się i zobaczyłem, że wszyscy biegną koło mnie... Ale w pierwszych minutach brakło mi oddechu i serce omal nie pękło z wysiłku, zacząłem wtedy robić nieznaczna przerwę między dwoma przysiadami i to może uratowało mnie trochę.

Wtem rozległ się dzwonek i rozpoczął się nowy wykład z porucznikiem Wolsteinem, który wykladał łączność. Najpierw zapytał o coś z poprzedniego wykładu, zapisując sobie noty z każdej odpowiedzi, potem — przystąpił do wytłumaczenia zasady połączeń telefonicznych, nikt jednak nie zważał na jego majaczenia, drzemając smacznie z otwartymi oczami.

— Elektryczność dodatnia płynie jednym drutem, a uje-

ma drugim, w ten sposób mamy prąd.

— A jeżeli jest linja jedнопроводова? — zapytał jeden z elektrotechników na żarty.

— Wtedy... Hm! Wtedy jedna elektryczność idzie po wierzchu druta, a druga środkiem.

— POCO w takim razie są uziemienia przy linjach jedнопроводовых, panie poruczniku?

— Gdy piorun uderzy w aparat, to spłynie uziemieniem do ziemi — tłumaczył porucznik.

— A ja myślałem, że elektryczność płynie ziemią przy linjach jedнопроводовых, panie poruczniku — zauważył ironicznie Reinhardt.

— JAKO ziemia? Wtedy elektryczność by uciekła. Czy kropla, wrzucona do morza, będzie istniała? Nie, rozplynie się i zaginie, tak samo i elektryczność w ziemi. Jakiż wy głupi jesteście, Reinhardt, że tego nie wiecie! Czy to jest gimnazjum? Musicie znać podstawowe rzeczy.

Zróbcie sobie trzy razy przysiad za swoją głupotę.

— Ależ panie poruczniku, teraz już wiem od pana porucznika wszystko. Mogę powtórzyć.

— No, to niech za was zrobi przysiad Schober. On nie wie, o czym dopiero mówiliśmy.

Reinhardt usiadł.

— Schober zróbcie trzy przysiad za Reinhardta i dwa za siebie, razem pięć przysiadów.

Biedny Schober wykonał posłusznie bezsensowny rozkaz, ani mrugnawszy okiem. Takich w wojsku potrzeba jaknajwięcej; wykonywać wszystko bez najmniejszego zastanowienia się nad tem, co się robi; w ten sposób zdobywa się miano wzorowego żołnierza, tem lepszego, im bezmyślniej będzie spełniał swoje zadanie — rzekł Otto do Einkranza.

(D. c. n.)

ROBOTNIK
jest
najpoczytniejszym
organem
świata
pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ;** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.